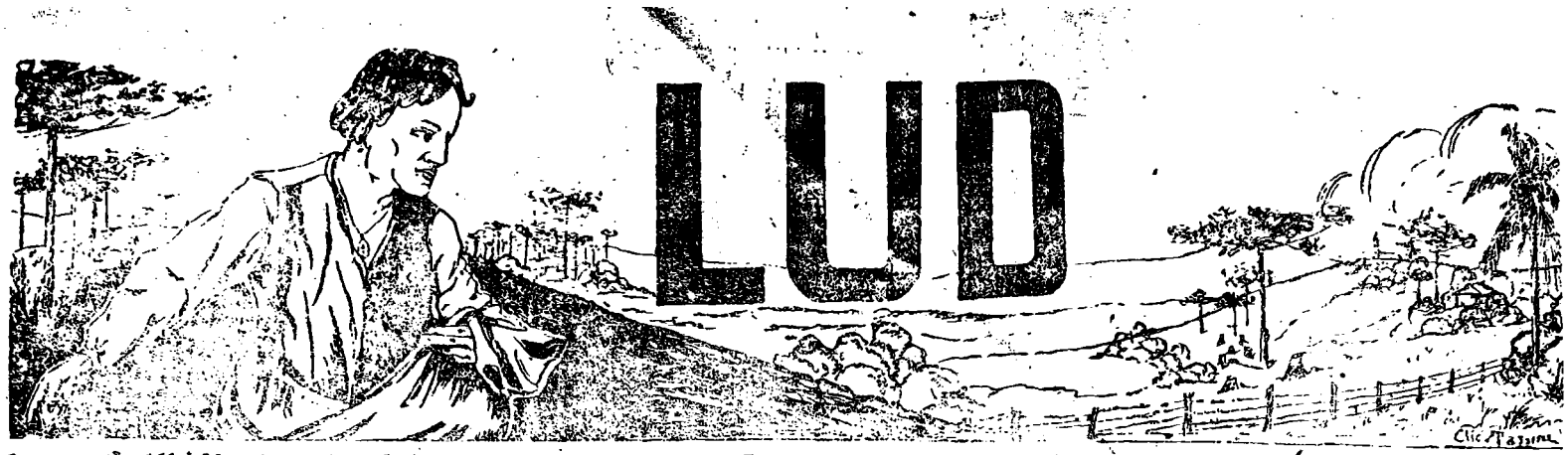

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 27 STYCZNIA 1926 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 7.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU":

W Brazylji rocznie — — — z dołu 11$000 z góry	10$000
Półrocznie — — — — — — — —	5$000
Kwartalnie — — — — — — — —	3$000
Miesięcznie — — — — — — — —	1$000
W Argentynie — — — — — — —	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	250 do
W Europie	18$000
Numer pojedyńczy	$200

Piąty Walny Zjazd Zwiazku „Oświata" w Kurytybie.

Odbył się dnia 10-go stycznia o godzinie 3-ciej popołudniu w sali Towarzystwa Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda. Zjazd zagaił ksiądz Jan Rzymełka prezes «Oświaty» i powitał zabranych członków, delegatów i gości. Odśpiewaniem hymnu Stowarzyszeń Katolickich «My chcemy Boga» rozpoczęło się zebranie. W zjeździe brały udział 103 osoby. Wśród gości był obecny p. konsul Zbigniew Miszke i p. profesor Konstanty Lech Stary. Zarząd, na mocy upoważnienia walnego zgromadzenia, przeprowadził cały tok obrad a ustąpił dopiero na czas wyborów.

Ksiądz sekretarz Piasecki przedstawił obecnych delegatów i odczytał pełnomocnictwa. Stawili się delegaci towarzystw z Itayopolis — Luceny, Ivahy-Calmon, Taroma, Boa Visty, Kurytyby, Bateias de Baixo, Mato Dentro, Balsa Nowa; najliczniej stawiło się Abranches, podmiejska kolonja Kurytyby z księdzem proboszczem Góralem na czele. Z towarzystw: Króla Władysława Jagiełły, Matek Chrześcijańskich i Królowej Jadwigi stawiło się przeszło 30 członków z prezesami odnośnych towarzystw na czele. Pełnomocnictwa nadesłali: P. Stanisław Smoleński z Botucatu, z Felicjanowa ksiądz Zajkowski, z Thereziny, z Antonio Olyntho, z Itayopolis ks Jan Kominek, z São Luiz de Gonzaga Ksiądz Prałat Stanisław Wolski, z Marechal Mallet p. Andrzej Mikowskki i z Vera Guarany p. J. Ignat.

Zagrażający deszcz, który rzęsiście zaczął padać w godzinach późniejszych, powstrzymał wielu delegatów z kolonji podmiejskich Kurytyby od przybycia.

Najpierw odczytał sekretarz protokół z IV walnego zjazdu, potem odczytano ogólny bilans kasowy, kasę główną, księgę składnicy książek i księgę kredytową za rok 1925. W kredytach wykazywała księga sumę 7,468$200. Bliżej objaśnił tę pozycję drugi sekretarz Ksiądz Piasecki; oświadczył on, że «Oświata» jest instytucją, która ma pomagać nauczycielstwu przy nabywaniu i sprowadzaniu książek szkolnych i dlatego udziela ich na stosunkowo długi kredyt, by nauczyciele mieli czas do ściągnięcia należytości za rzeczy szkolne od dzieci, choć sama «Oświata» musi bardzo prędko spłacać swoje długi, zwłaszcza wobec nowych przynagleń skarbowych i selowania duplikat rachunkowych.

Następnie odczytał sprawozdanie z działalności «Oświaty» za rok 1925 sekretarz p. Jan Eytminowicz, które w główniejszych zarysach tu podajemy:

Korespondencji w różnych sprawach oświatowych wpłynęło do sekretarjatu 329, na co odpowiedziano w 461 listach a załatwiono 526 przesyłek książek i materjałów szkolnych. Członków w roku 1925 było: towarzystw 74, członków założycieli 7, członków wspierających 17, honorowy 1, a zwyczajnych 459. Ubyło w roku 1925: towarzystw 2, członków 4 a wypisano 7. — Wstąpiło do Oświaty w roku 1925: towarzystw 7, członków zwyczajnych 32 a członek założyciel 1. Ogółem zostaje w «Oświacie» towarzystw 79, członków założycieli 8, honorowy 1, wspierających 17 a zwyczajnych 481. C. d. n.

Wiadomości.

Z POLSKI.

HR. SKRZYŃSKI CHCE WPRODWADZIĆ BEZWZGLĘDNE OSZCZĘDNOŚCI.

Warszawa, 19 go grudnia. — Premier hr. Skrzyński przedłożył Sejmowi polskiemu do uchwalenia bardzo drastyczny projekt zreorganizowania gospodarki ekonomicznej w celach gruntownej sanacji finansów państwowych.

Na usprawiedliwienie zalecanych przez siebie środków radykalnych podaje premier, iż tylko bezlitosne przeprowadzenie tego programu zdoła uratować Polskę od popadnięcia w niewolę od kapitału zagranicznego względnie od dostania się pod kontrolą finansową Ligi Narodów, jak to się stało już z republiką austrjacką.

Program finansowy premiera Skrzyńskiego przewiduje olbrzymie redukcje w wydatkach

Wystawa zbóż

w Gayerowie — Araukarja.

Wskutek nadchodzących wiadomości, że tegoroczne urodzaje zbóż zawiodły, uchwaliliśmy poczekać z otwarciem wystawy aż do 21-go kwietnia bieżącego roku, żeby można było razem z wystawą zbóż urządzić i wystawę kukurydzy i ziemniaków.

Trzeba tylko wybrane rośliny zbóż jakoteż i ziarno dobrze zaprawić, żeby go robaki nie jadły.

Na wystawę kukurydzy trzeba wybrać: 12 jak najładniejszych kłosów z każdego gatunku osobno.

Kłosy powinny być:

1) Jak najcięższe, najdłuższe i najgrubsze.

2) Ziarno w równych rzędach i gęsto osadzone.

3) Odstępy rzędów jak najmniejsze.

4) Kłos ziarnem dobrze osadzony i to tak na dole jak i na górze.

O ile się znajdzie jakaś ładna roślina z kilku ciężkiemi kłosami, trzeba dostarczyć ją na wystawę całą i z korzeniami.

Tak samo jak i przy zbożu trzeba i przy kukurydzy wyszczególnić: dzień zasadzenia kukurydzy, obszar zasadzony, jaki mniejwięcej plon i ile kukurydzy na sprzedaż.

wojskowych, wielkie obcięcia pensji księży, urzędników, nauczycieli oraz oficerów, a także zniżki w emeryturach.

Chłopi mają płacić podatki w naturze, jeżeli nie będą mogli zapłacić w gotówce.

Rząd ma zamiar ustanowić stałe ceny za żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby, oraz zaprowadzić kontrolę nad wywozem zboża poza granice kraju.

We wszystkich przedsiębiorstwach rządowych zaprowadzono jak najsurowsze oszczędności.

TAJNY UKŁAD SKIEROWANY PRZECIW POLSCE.

Warszawa. — Angielskie pismo «Daily News» podaje sensacyjną wiadomość, że w Locarno prócz zasadniczych traktatów, zawarto także tajny układ między Chamberlainem a Stresemannem i Lutherem w sprawie wschodniej Europy.

Układ ten, trzymany w największej tajemnicy, zostanie ujawniony dopiero po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów i po przestawieniu przez delegata Rzeszy na Radzie Ligi sprawy rewizji granic wschodnich Niemiec.

ZWOLNIENIE 40 TYSIĘCY ŻOŁNIEZY?

Pisma notują pogłoskę, jakoby w najbliższych dniach miało nastąpić zwolnienie 40 tysięcy żołnierzy z szeregów armji. Zwolnieni żołnierze otrzymać mają bezterminowe urlopy. Odpowiednie zarządzenia zostały już podobno wydane.

Istnieje podobno również zamiar odroczenia wcielenia do szeregów poborowych rocznika 1904, którzy dotychczas nie zostali powołani do służby wojskowej.

Zarządzenia powyższe stoją w związku z redukcją budżetu Ministerjum Spraw Wojskowych.

ROZROST ORGANIZACJI MONARCHISTYCZNEJ.

Organizacja monarchistyczna rozszerzająca się na obszarze byłego Księstwa Poznańskiego i Pomorza powołała do życia oddział swój w Wilnie.

Na odbytem ostatnio zebraniu obrany został zarząd prezesem którego został dr. Tadeusz Dębowski, wiceprezesem hr. Jan Tyszkiewicz, sekretarzem red. Stanisław Mackiewicz.

Członkami zarządu zostali: rektor uniwersytetu Alfons Parczewski, Piech, p. Lucjan Szczuka i rektor Marjan Zdziechowski.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA ŁÓDZKIEGO.

W Łodzi popełnił samobójstwo znany przemysłowiec, Jerzy Poznański. Powodem śmierci były wyrzuty Poznańskiego, z powodu uwiedzenia młodej robotnicy z jego fabryki, na którem to tle wybuchł konflikt między nim a jego rodziną.

CZYTELNIKU!

Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.

Sobie tem nie pomożesz, A gazecie swej szkodzisz.

Z Brazylji.

Kurytyba.

NOWA POLSKA FIRMA HANDLOWA

powstała w Kurytybie. Spis wspólników podany w artykule na pierwszej stronie zeszłego numeru pokazuje nam, że są to ludzie zasługujący ze wszech miar na wiarę i otoczeni ogólnem uznaniem kolonji polskiej. Z ciężkiego swojego dorobku, po cichu, bez wrzawy patrjotycznej czy nawoływań, skupili się, złożyli swoje udziały, by założyć składnicę polską — towarów i wyrobów wyłącznie polskich i z Polski sprowadzanych. Dali oni dowód wiary i w Polskę i w jej świetną przyszłość handlową i przeszli zaraz do czynu, nie rozprawiając długo, jak to często robią nasi rodacy. Postąpiwszy ze swej strony tak szczerze, zwracają się obecnie do Rodaków kolonistów z prośbą, by ich sklep odwiedzali i potrzebne rzeczy i wyroby polskie u nich zakupywali w imię hasła: swój do swego i po swoje. Na razie są już we wielkim wyborze maszyny i narzędzia rolnicze, napłyną z Polski wnet i inne towary, zwłaszcza nawozy sztuczne — azotany z fabryki w Chorzowie na Górnym Śląsku, zamawione przez p. Stanisława Hessla, który niedawno powrócił z kilkumiesięcznego pobytu w Polsce.

Odwiedzajcie sklep polskiej Spółki: Sociedade Importadora Limitada przy Avenida Luiz Xavier 28. i oglądajcie i przekonywujcie się o dobroci wyrobów polskich!

UWAGA OBSZARNICY! Pod tym sarkastycznym tytułem dziennik Kurytybski «O Dia» z 20-go stycznia podaje następującą notatkę; «Dnia 16-go stycznia przybył do Rio na statku amerykańskim «Pan America» wśród innych pasażerów i Abraham L. Convisser(?) delegat i szef ukraińskiej emigracji, który zapytany przez dziennikarza gazety «A Noite» o cel swej podróży rzekł: «Jestem zastępcą 300 tysięcy rodzin ukraińskich składających się z samych rolników i robotników. Wszyscy oni są robotnikami i gospodarzami i chcą się osiedlić gdzieś stale, bo nie chcą ciągle zmieniać miejsce. Naród mój (ukraiński) jest podzielony między Polskę i Rosję. Część Ukraińców, podlegających Polsce jest niezadowolona i chce emigrować i oni właśnie posłali mnie, bym się im postarał o ziemię. Rodaków moich przyjęto z rękami otwartemi w Meksyku, Argentynie i Kanadzie. Konsul brazylijski w Nowym Jorku bardzo się zainteresował sprawą naszą i z jego porady zjechałem do Brazylji, by zbadać warunki emigracyjne. Potrzebujemy cztery miljony (?) alkrów ziemi w stanach Parana, Santa Catharina i Rio Grande do Sul. Nie chcemy ziemi za darmo, gotowiśmy za nią zapłacić i w tej sprawie umawiałem się już z ministrem rolnictwa«. — Po tych słowach dziennik kurytybski złośliwie wzywa »obszarników« parańskich, by uważali, bo jest sposobność do obłowienia się. Gazeta »Estado de São Paulo« z dnia 19-go stycznia podaje, że ten Convisser (?) przyjechał w towarzystwie polskiego inspektora p. Bronisława Damskiego (?). Na razie wstrzymujemy się od dalszych omówień celów wyprawy tych dwóch panów.

Cel QUEIROZ

„Amolafaca".

Za gotówkę i na spłaty.

SĄ DO NABYCIA ZIEMIE DO SADZENIA I HERWALE PO CENACH:

Za	10	alkierów ziemi	730$000
»	20	» »	1:440$000
»	30	« «	2.130$000
»	40	» »	2.800$000
»	50	» »	3 450$000

zaś od 60 do 100 alk. zakażdy alk. po 68$000

Począwszy od dnia 1-go maja 1926 cena ziemi wzrośnie o 10$000 na alkierze, zaś biorącym ziemię na wypłaty doliczanym będzie 5 proc. do pozostałej nie wpłaconej kwoty.

Przyjeżdzajcie lub piszcie pod adresem:

LADISLAU RADECKI — GUARAPUAVA VIRMOND — PARANA.

DWUTYGODNIOWE DESZCZE wyrządziły już roślinności i komunikacji ogromne szkody. Najpierw fiżon zniszczał i ucierpiał mocno: niższe obszary w banjadach i nad rzekami pozalewane, bo rzeki powylewały na wielkich przestrzeniach. Iguassu wylał we wielu miejscowościach Drogi rozmokły zupełnie i na wielkich obszarach są nie do użytku. Tylko szosy podbite kamieniem lub szutrem wytrzymały ulewy. Taksamo i kolej ucierpiała wiele od ulew. Wskutek podmulenia torów we wielu miejscach, pociągi jadą bardzo powoli, i przybywają ze znacznem opóźnieniem. Ruch po kolonjach ustał w dniach deszczowych prawie zupełnie Dalsze deszcze zaszkodzą bardzo milji, która się pięknie zapowiadała. O takisamych klęskach powodzi i ciągłych deszczów donoszą i z São Paulo, gdzie rzeki powylewały na wielkich przestrzeniach i wyrządziły wielkie szkody.

Rio de Janeiro.

RIO, 25-go stycznia. Policja poszukuje tu pilnie fałszerzy 5 milrejsówek, które tu krążą w bardzo wielkiej ilości.

— —

KROKODYLA—Jacaré—po ulicach stolicy przepędzało sobie trzech chłopaków i głośno ofiarowali go na sprzedaż, podbijając ciągle ceny. Nagromadziły się z tego powodu takie tłumy ludzi, że wstrzymały ruch na ulicy; policja dopiero zrobiła porządek z tymi przekupniami, a wkońcu ulitował się jakiś anglik i za 100 milów kupił krokodyla.

Rio Grande do Sul.

ZNOWU JACYŚ FANATYCY czy inni obłąkańcy religijni zjawili się w Missiones w Serra da Fortaleza. Tłum tych obłąkańców składa się z 220 ludzi, razem z dziećmi i kobietami, a dowodzi nimi jakiś Fidelis Pinheiro, który się tytułuje »Monge Manoel Jesus« i udaje posłańca Bożego. Ma on i 12 apostołów i 6 panien, które stanowią jego najbliższe otoczenie. W czasie jakichś dziwacznych nabożeństw, dziewice te głupie włażą do beczek z wodą i udają ceremonję chrztu. Pod Palmeirą wystąpiła policja przeciw tym obłąkańcom i rozproszyła ich. Monge pozyskuje sobie w ten sposób zwolenników, że ludziom grozi rzezią i strasznemi karami bożemi jak szaranczą i białymi szczurami i niektórzy z trwogi i strachu przyłączyli się do tych obłąkańców.

Minas Geraes.

Znaczne obszary tego najgęściej przez starych kolonistów portugalskich osiedlonego stanu, są już zupełnie ogołocone z lasów i brak drzewa daje się dotkliwie odczuwać. Nic więc nie pozostaje mieszkańcom jak sadzić młode lasy. Wedle sprawozdań towarzystwa leśnego »Horto Floresta« w Bello Horizonte zasadzono już w 1919 23,164 zasadzonek leśnych, a w samym roku 1925 doszła już liczba sadzonych młodych drzewek do 441,500. Tensam los czeka i inne stany; i na Paranę przyjdzie kiedyś taka kolej, gdzie dzisiaj wszyscy rąbią a nikt nie sadzi.

Ze swiata.

Anglja.

ŚWIAT ROZLECI SIĘ W GRUZY JEŚLI ZWYCIĘŻĄ KOMUNIŚCI.

Przemawiając na bankiecie, wydanym na jego cześć z okazji 51-ej rocznicy jego urodzin, Wuston Churchill, angielski minister skarbu — skrytykował bezlitośnie socjalistów i komunistów. Zdaniem jego socjaliści w swojem zaleństwie a komuniści w złości podkopią i zniszczą filary naszego ustroju społecznego. I jedni i drudzy dążą temi samemi drogami, lecz komuniści myślą, że mogą przejść po tej drodze przy pomocy gwałtów a socjaliści, że uczynią to samo »humbugiem«. Ostrzegał przytem p. Churchill świat przed ciemną potęgą moskiewską. Mamy tam — mówił on — bandę kosmopolitycznych konspiratorów z podziemia Europy i Ameryki, która despotycznie włada dzisiaj potężnem niegdyś i sławnem państwem rosyjskiem.

Niemcy.

PRZERAŻAJĄCY GŁÓD W WESTFALJI.

W obrębie Bochum Gelsenkirchen w Westfalji w ośrodku przemysłowym, dzieją się przerażające rzeczy. Na 542.000 mieszkańców 61 000 osób jest bez środków do życia. W Bochum co dziesiąty mieszkaniec umiera wprost z głodu. Przeszło dwutysięczna rzesza robotnicza oczekuje w najbliższych dniach wypowiedzenia pracy. Od tej olbrzymiej listy głodnych dochodzi kilka tysięcy wyrobników W Gelsenkirchen co siódmy mieszkaniec, kostniejąc z zimna, czeka na śmierć głodową. Utworzono komitet, w skład którego wchodzą wszystkie instytucje społeczne i dobroczynne, ażeby przyjść z doraźną pomocą głodującym bezrobotnym.

Trzeba pamiętać, że w okręgu westfalskim pracuje dość liczna emigracja polska.

Rosja.

1,000,000 UCHODŹCÓW ROSYJSKICH.

Genewa. — Wedle ukończonego cenzusu Ligi Narodów poza granicami Rosji sowieckiej znaduje się 1,000 000 uchodźców, którzy nie chcą wracać do Rosji z obawy przed bolszewikami. Z powyższej liczby 200 000 nie ma zatrudnienia i tak 19,000 w Jugosławji, 42 500 w Polsce, 85,000 w Niemczech, 18,700 w Chinach i 8 000 w Bułgarji. Bezrobotnymi uchodźcami zajmuje się Liga Narodów.

St. Zjednoczone

WĄSY — OSTATNIEM POZOSTAŁEM ZNAMIĘNIEM MĘSKOŚCI.

Feyetteville. — Biskup metodyski Collins Denny radzi każdemu mężczyźnie nosić wąsy, jako ostatnie, pozostawione mu przez kobiety, charakterystyczne znamię męskości.

Przemawiając na konferencji metodystów z N. Carolina, Denny zwrócił się z powyższym apelem do 300 delegatów mówiąc, że kobiety obcięły już sobie włosy i noszą męskie ubrania, nie mogą jednak na szczęście zapuszczać wąsów.

BURSA

KSIĘŻY MISJONARZY CZYLI INTERNAT DLA CHŁOPCÓW.

Kurytyba — Avenida Jayme Reis 115 — Caixa Postal 155

przyjmuje chłopców na wychowanie, którzy dla dopełnienia swego wykształcenia mogą uczęszczać do różnych szkół w Kurytybie jak:

1) DO POLSKIEGO KOLEGJUM IM. H. SIENKIEWICZA (dawniej Szkoła Średnia), które w tym roku już będzie miało 3 klasy wyższe.

2) DO GIMNAZJUM BRACI MARYSTÓW (piękny gmach na Rua Quinze).

3) DO GIMNAZJUM RZĄDOWEGO,

4) DO RZĄDOWEGO SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO (Escola Normal).

5) DO SZKÓŁ HANDLOWYCH, celem wykształcenia się na buchalterów (guardalivros) i kupców.

6) DO SZKOŁ RZEMIEŚLICZYCH.

Koszta utrzymania wynoszą 80 milreisów miesięcznie, osobno płaci się za szkoły i książki szkolne.

ZGŁOSZENIE PRZYJMUJE SIĘ DO 1-GO LUTEGO 1926 ROKU.

OPŁATA w polskiem Kollegjum wynosi miesięcznie w 1-ej klasie 6$. II-ej klasie 10$; w Szkołach Handlowych od 20 do 30$ miesięcznie; w 1-ej klasie gimnazjalnej Braci Marystów wynosi 25$, a egzamin w seminarjum nauczycielskiem (escola normal) wynosi 40$ na końcu roku szkolnego.

Prefekt Bursy.

KORESPONDENCJE.

Porto Alegre, 14-go stycznia 1926 roku.

Dnia 10-go stycznia b. r., po sprawozdaniu z rocznej czynności Zarządu ustępującego, odbył się uroczyste objęcie urzędów przez Zarząd obrany na rok 1926.

W skład nowego Zarządu wchodzą następujący Panowie: Jan Rain, Prezes; Franciszek Beras, Wice prezes: Stanisław Mazurkiewicz, Sekretarz; Wincenty Fidyk, Sekretarz finansowy; Jan Mynarski, Kasjer; Stanisław Karpiński i Aleksander Smoleń, Bibljotekarze; Mikołaj Stelczyk, Gospodarz; Feliks Nalepiński, Jan Matusiak, Władysław Bogiel i Julian Olczyk, Radni.

Stan. Mazurkiewicz Sekretarz.

Guarany dnia 23-go listopada Linha Seroula.

Szanowny Redaktorze!

Prosimy umieścić tych parę słów na łamach swego rozpowszechnionego pisma, za co zaraz z góry dziękujemy.

Wyczytaliśmy w Nr. 59 korespondencję podaną przez jakiegoś A. G. Gdyśmy zauważyli to, co nie było napisane przeciw szkole i przeciw nauczycielowi. Tylko tak jak jest prawda opiszemy teraz. bośmy już 18 lat, jak żeśmy tę szkołę wybudowali. I ofiarowaliśmy drzewo i po 16 milów każdy członek, a jest nas 76 ofiarodawców. A nie 27 jak p. Tchórzelcki napisał, tak przez przeciąg 18 tu lat tośmy nic nie widzieli, żadnego porządku w szkole. Już po przeczytaniu onej korespondencji w Nr. 59 wzięto się do pracy, że przez trzy tygodnie już żeśmy ogrodzili i oblistowali naszą szkołę. Oblistowania podjęli się panowie, Bronisław Mińkiewicz, Władysław Pałczyński, Franciszek Wojciechowski, Władysław Jóźwiak. A do ogrodzenia zgodziliśmy panów: Wincentego Jeskulskiego i Władysława Grzybowskiego. A więc korespondencja podana przez A. G. nie jest wcale kłamliwa jak pan Tchórzelcki ją nazywa. I napisał, że już dawno szkoła oblistowana a wcale nie jest prawda, bo dopiero po przeczytaniu onej korespondencji tak żeśmy zrobili zebranie i uchwaliliśmy datki na uporządkowanie szkoły, ażeby już więcej tych dziur nie było.

Tak na ogrodzenie dał każdy członek towarzystwa po dwa kołki sernode guajuwira. Także panowie: Franciszek Wojciechowski i Marceli Marczewski, ofiarowali drzewo na listwy za co im się należy jak najserdeczniejsze dzięki za ich pracę przy tem drzewie. Także pan Bolesław Warpechowski ofiarował nam sztachety na bramę ogrodową.

Kreślimy się w imię sprawiedliwości ofiarodawcy szkoły: Władysław Jóźwiak Franciszek Wojciechowski, Marceli Marczewski, Władysław Pałczyński, Stanisław Kowalski, Bronisław Mińkiecz, Marcin Kosiulski, Józef Krzyżański, Franciszek Waskiewicz, Feliks Łapiński, Szczepan Kowalski, Franciszek Górski, Florjan Marczewski, Władysław Masłowski, Franciszek Masłowski, Władysław Dąbrowski.

Przyp. Red. Z całej tej przewielkiej korespondencji jest ten skutek piękny, że szkoła na linji Seroula jest i oblistowana i ogrodzona, co wyszło na korzyść dzieci i chwałę Polaków tamtejszych.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 19 go stycznia. — W najbliższych dniach zostanie zaprowadzony pospieszny ruch kolejowy między Moskwą a Warszawą Pociągi pospieszne, które będą miały połączenie z Berlinem przez kurjer nocny będą odchodziły trzy razy w tygodniu.

Warszawa, 22-go stycznia. — Policja uwięziła kilka setek komunistów. W Łodzi wykryto mnóstwo druków i pism komunistycznych, które dowodnie wykazują łączność między komunistami łódzkimi a międzynarodówką w Moskwie.

Telegramy ze świata.

(Z zajęciem streszczeniu.)

ROSJA. — Dziennik »Izwestia«, ogłasza orędzie komunistyczne, w którem zaklina i prosi komunistów (bolszewików) zagranicznych, by się bezwzględnie wstrzymali od wszelkich rozpraw i konferencji nad uchwałami kongresów sowieckich w Rosji. (Zdaje się, że bolszewicy wydają to zalecenia tylko dla zagranicy, by się zdawało że nie chcą podburzać komunistów w innych krajach. Przyp. Red.) — Według telegramu z Warszawy to rada wojenna skazała w Pskowie na śmierć 35 oficerów za bunt we wrześniu roku zeszłego a 140 oficerów za tosamo skazano na dożywotne więzienie

— —

RZYM. — Śmierć kardynała Merciera wywarła wielkie wrażenie w Watykanie. Ojciec św. znajdował się w bibljotece prywatnej, gdy mu oznajmiono o śmierci kardynała. Przerwał zaraz pracę i pomodlił się za duszę zmarłego wraz ze swym sekretarzem, a potem rzekł: »Umarł wielki sługa Boży i jeden z najszlachetniejszych ludzi ostatniego wieku«.. (Kardynał Mercier był i wielkim przyjacielem Polski. Przyp. Red.)

— —

Belgja. — Zmarł w Melchlinie kardynał Mercier 23-go stycznia. (Najwięcej znana i uwielbiana po królu postać w Belgji. W czasie wojny światowej wytrwał w Belgji i we wrześniu 1914 roku był świadkiem niesłychanych okrucieństw popełnionych w wielu miastach Belgji przez wojsko pruskie a zwłaszcza w Lowanium. Jednego dnia bez sądu, rozstrzelali prusacy 49 kapłanów katolickich. Kardynał Mercier przez Szwajcarję wydostał się do Rzymu, gdzie o tych okropnościach zawiadomił papieża Benedykta XV. Potem powrócił i kierował całą akcją pomocniczą dla ludu belgijskiego posyłaną z Ameryki. Prusacy nie targnęli się na wybitną postać kardynała choć pochlebstwami i groźbami chcieli go pozyskać i złamać jego energję i stałość przekonań. Przyp. Red.)

NIEMCY — Do tej chwili niema rządu w Niemczech (20-go stycznia). Demokraci i centrum stawiają niemożliwe do spełnienia warunki. Socjaliści nie chcą wziąć udziału w rządzie, wyłania się możliwość rozwiązania parlamentu, stary prezydent Hindenburg niecierpliwi się i zaczyna grozić rozpędzeniem parlamentu. — Liczba bezrobotnych w samym Berlinie wynosiła przeszłego tygodnia 189 tysięcy ludzi. — Socjaliści zwalczają zacięcie wszelką myśl odszkodowania rodzinie cesarskiej Hohenzollernów i poseł socjalistyczny Kuczinsky wniósł petycję podpisaną przez 30 tysięcy obywateli Berlina i okolicy, by dobra cesarskie wogóle skonfiskować bez wszelkiego odszkodowania.

Berlin. — Prezydent Hindenburg zatwierdził wreszcie, po blisko dwumiesięcznem wahaniu się stronnictw, nowy rząd czyli gabinet ministrów w Niemczech. Prezydentem ministrów jest Luther, socjaliści nie biorą udziału w rządzie.

Ciekawe rzeczy z Polski

Wywiad z człowiekiem, który 25 lat nie miał gazety w ręku.

— Dwadzieścia pięć lat nie miałem w ręce żadnej gazety, żadnego tygodnika, żadnej ilustracji. Czytam biblję i to najwięcej Żywoty Świętych. Obecnie liczę sobie lat 45. Jestem — jak pan widzi — mężczyzną w kwiecie wieku. Żyję, zdrów jestem i nieźle mi się powodzi.

Temi słowy zaczął ze mną rozmowę Pan Wojciech Mińczak, kolonista z okolic Garwolina, który zawitał do Warszawy, by sprawić sobie dubeltówkę, jako, że jest zawzięty myśliwy, a stary swój sztucer podarował synowi.

Pan Mińczak naprawdę nie czytuje gazet, chociaż jest piśmienny, bo skończył swego czasu szkołę miejską w Płocku. Z dziwactwa swego słynie w całej okolicy. Wstręt do gazet poczuł już w młodzieńczem wieku.

Mając bowiem lat 20, wyczytał w jakiejś gazetce przepowiednię o końcu świata.

Trzeba dodać, że p. Mińczak wtedy był bardzo nabożnym i wierzącym młodzieńcem.

Tedy przepowiednię tak wziął do serca, że za psi grosz wyzbył się całej swej ojcowizny, otrzymane pieniądze rozdał biednym, sam zaś, posypawszy głowę popiołem, w modlitwie i medytacjach oczekiwał końca świata.

Gdy jednak przyszedł dzień krytyczny, a świat ostał się w swych posadach młodzieniec uczuł taką wzgardę do gazet, iż odtąd całkiem zaprzestał je czytać.

— Jak zapatruje się dziwak na wywiad z dziennikarzem?

Pytanie to zajęło mnie całkowicie, gdym wszczął z nim rozmowę na temat erasy.

— Gazeta jest to obraza boska. Dziennikarze, to niby piemaki, te wszystko synowie szatana. Wrota królestwa Bożego przed nimi zawsze będą zamknięte. W dniu Sądu Ostatecznego Bóg nawet

Srodek czyszczący krew

Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bólu, injekcji i dyjet, nie atakując żołądka.

ELIXIR 914

i pastylki 914

Kilkudniowe zażywanie: 1. Czyści krew. 2. Sprowadza zanik pryszczów, plam, swędzenia ran i t. p. 3. Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4. Usuwa objawy syfilistyczne. 5. Wzmacnia trawienie. **Elixir 1914** nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilitycznych. Dozwolony przez Urząd zdrowia D. N. z S. Paulo N. 26 z 21 II - 1916.

Sanguinol najlepszy środek wzmacniający, w kilku dniach. 1. wzmacnia siły i apetyt. 2. Usuwa radykalnie ból głowy, bezsenność. 3. Wzmacnia nerwy i płeć. 4. Powiększa wagę od 1—8 kil. 5. Leczy organa osłabione tuberkulozą. 6. Wzmacnia fizycznie i pomnaża ciałka krwi.

FLUXO-SEDATINA Usuwa kolki i boleści przy wydzielaniu moczu także i u kobiet w stanie dziewiczym i to w ciągu 2 godzin. **Fluxo Sedatina** leczy szybko i skutecznie wszystkie choroby kobiece. **Fluxo — Sedatiny** używają z dobrym skutkiem w zakładach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. P. pod N. 67 z 28—5 1915.

Vigogenio jedyny środek który zapobiega suchotom, zwalcza niedokrewność, utratę pamięci, znużenie umysłowe i przywraca sił. **Vigogenio** po 20 dniach używania g: 1. Wzmacnia i powiększa apetyt. 2. Usuwa ból głowy i bezsenność. 3. Wzmacnia nerwy i płeć. 4. Powiększa wagę od 1 — 3 kilo. 5. Leczy organy osłabione tuberkulozą. 6. Wzmacnia fizycznie i pomnaża ciałka krwi. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo pod N. 166—z 15—III - 1912.

Najlepsza kartoflarka, jedyny zwycięzca

we wszystkich współzawodnictwach kartoflarek,

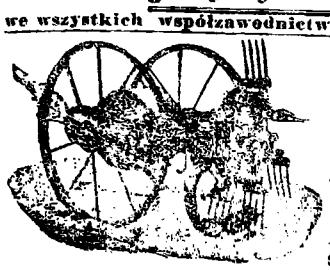

jest **Kartoflarka patent Melichar - Hájek**

Największa działalność, idealna maszyna! Konstrukcja nader prosta!

TYLKO: **CASA MELICHAR**

Especialista em machinas agricolas

CURITYBA, Praça Sen. Correia N. 7

okiem nie mrugnie, jak czarni się z nimi poczną rozprawiać.

Wyrzucił to wszystko jednym tchem z siebie i zamyślił się głęboko.

— Ma pan rację — mówię — ale tak czy owak z gazet przecież dowiaduje się pan o tem, co się dzieje na świecie.

— Z gazet? Tfu! Cały Garwolin wie, że nie czytuje żadnych gazet. Słucham, co sąsiedzi mówią, i to mi wystarcza.

A przecież sąsiedzi opowiadają panu właśnie to co przeczytali w gazetach.

— Tego nie słucham, bo to wszystko nieprawda.

— A więc, że była europejska wojna, to również nieprawda?

— No, i cóż z tego? Wojny były i będą, bo taki już jest świat. O tem i bez gazet każdy się dowie.

Dalsza na ten temat rozmowa byłaby już bezprzedmiotowa. Tedy w końcu powiadam:

— A wie pan z kim pan teraz mówi?

— Z dziennikarzem, który wszystko to, co pan mówi napisze, bo już na całym świecie dziś niema takiego piśmiennego człowieka, któryby nie czytał gazet. To będzie jutro w «Rzeczypospolitej». Radzę panu kupić ten numer.

Osłupiał, zbladł, wytrzeszczył oczy, poczem ryknął:

— Precz antychryście!

Ale wywiad napewno przeczyta.

KURS PIENIĘDZY.

Dolar	6$790
Lira włoska	$275
Frank francuski	$255
Angielski funt szterling	32$680
Peso argentyński	2$790
Frank szwajcarski	1$310
Złoty polski	1$130

Przedstawienie amatorskie i wielki BAL

Towarzystwo Szkoły Ludowej urządza **Bal i Przedstawienie** dnia 30-go stycznia w sali Związku Polskiego. Odegrana będzie komedja w 2 aktach pod tytułem.

„Niema męża w domu"

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Całkowity dochód przeznaczony na kupno placu dla Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wstęp za zaproszeniami.

UWAGA: Członkowie Tow. Szkoły Ludowej i Związku Polskiego mają prawo wstępu bez zaproszeń.

Komisja zabawowa

Zawiadomienie.

Z powodu małej ilości obecnych **walne roczne zebranie** zostało odłożone na 7-go lutego, punktualnie o godzinie 2-giej po południu.

Z powodu ważnych spraw, oraz sprawozdania starego i wyboru nowego Zarządu, zostanie również złożone **Sprawozdanie zeszłoroczne zarządu Szkoły Średniej.** Prosimy o liczny współudział.

UWAGA: Zebranie zwołane poraz drugi będzie ważne bez względu na ilość członków. **Zarząd Zw Polskiego.**

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

Można nabyć średnią karoskę dwusobową z pięknym koniem (ogierkiem) bardzo co swojomy do ruchu miejskiego w półszorkach prawie nowych. Cenę kupna poda redakcja »Ludu«.

Sekcja Św. Stanisława

ZWIĄZKU POLSKIEGO.

Urządza dnia 6 go lutego b. r. przedstawienie amatorskie w sali Związku gdzie będzie odegrana piękna i wesoła sztuka w 3 aktach pod tytułem: **Bez ten Swięty Opłatek** Na zakończenie zabawa. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Ceny wstępu: Loże 12$, dla panów 2$500, dla pań 1$, dzieci szkolne 500.

Zarząd Sekcji.

Tow. Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda.

Urządza dnia 31-go stycznia b. r. **zabawę taneczną** w swoim lokalu. Początek o godzinie 2-giej popołudniu. Wstęp za zaproszeniami.

Sekretarz: **Adam Trojan.**

Już wyszedł z druku

ELEMENTARZ DLA DZIECI POLSKICH W BRAZYLJI

napisany przez K. Lecha wydany przez Księgarnię B. Mikoszewskiego w Kurytybie, rua Serro Azul Nr. 6.

Elementarz ten, ułożony według najnowszych i najłatwiejszych metod, napisany dla dzieci w Brazylji, jest bezwątpienia najlepszem wydawnictwem tego rodzaju dla naszych szkół i powinien się znaleźć w każdej polskiej szkole i w każdym polskim domu.

Księgarnia B. Mikoszewskiego wysyła wszelkie ilości Elementarza po nadesłaniu pieniędzy.

Elementarz ten został przyjęty przez przedstawicieli wszystkich zrzeszeń nauczycielskich i będzie wprowadzony w najbliższej przyszłości we wszystkich szkołach tutejszych.

Cena pojedyńczego egzemplarza 2$500 tuzin 25$000

Polska Szkoła Handlowa w gmachu Kolegjum «Bom Jesus» O.O. Franciszkanów w Kurytybie.

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że otwarłem dla młodzieży pragnącej nauki — **Kurs Handlowy** — praktyczny, łatwy, uzupełniający, ze szczególnem uwzględnieniem ortografji języka portugalskiego i korespondencji handlowej. Rachunki i Buchalterja podług własnego systemu opartego na 20-to letniej praktyce, bez podręczników.

Lekcje specjalne dla panien od 3 do 5 godziny, dla panów od 7 do 9 wieczorem.

Po ukończeniu całkowitego kursu słuchacze otrzymują dyplomy — ważne na całą Brazylję.

Profesor Eliasz Metynowski.

Przyjmuje zgłoszenia i udziela informacji w godzinach 3 i 7 mej wieczór w Kolegjum «Bom Jesus» — Praça da Republica — Curityba.

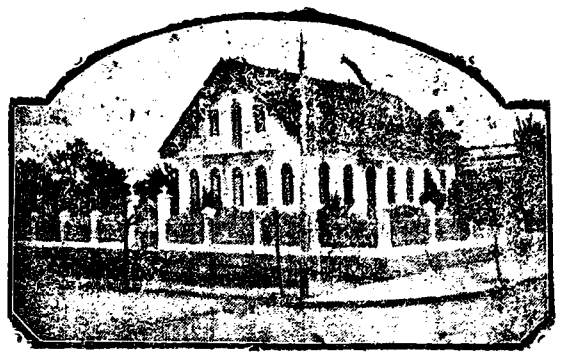

Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Hotel Jana Wilczyńskiego

Podaję do wiadomości Szanownym Rodakom przyjeżdżającym do Kurytyby iż hotel mój znajduje się **przy Placu Tiradentes N. 9 pierwsze piętro.**

Przyjezdny otrzymuje każdej chwili za wyższą lub niższą opłatą wygodne dostatnie pomieszczenie wraz z utrzymaniem.

Ceny umiarkowane. — Przyjmuje również stołowników stałych. — Potrawy mączne, zdrowe i tanie. **SWÓJ DO SWEGO!**

Uprasza się Szanownych Rodaków o liczne odwiedziny.

Jan Wilczyński.

Tow. Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie.

Prosi wszystkich swoich członków na Walne Zebranie dnia 31-go b. m. o godzinie 2-giej po południu w szkole odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY: A) Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. B) Wybór Zarządu na rok 1926.

Prezes: **Ignacy Walkowski.**

Kurytyba 14-go stycznia 1926 roku.

Uwaga Luceniaki!

MIKOŁAJ JAREMCZAK

Itayopolis

Wysprzedaje, z powodu wyjazdu do kraju z rodziną wszystkie towary swego sklepu po cenach bardzo zniżonych, jakoteż sprzedaje wszystkie swoje nieruchomości składające się z domu dużego na głównej ulicy miasteczka w najlepszym punkcie na handel.

Korzystajcie z okazji!!!

Kucharkę

znającą dobrze swój fach, z dobrą rekomendacją, poszukuje Henrique H. Gomm Nr. 96 rua do Batel — Curityba — Płaci się dobrze.

Zgłaszać się od 9-ej do 12-ej godziny.

Uwaga Luceniaki!

Swój do swego!

Podaję do wiadomości Rodakom z Itayopolis i Luceny, że na 3 kilometry na drodze Itayopolis — Mafra, otwarłem **Polską wendę**, gdzie każdy rodak za skromną cenę otrzyma pożywienie; nocleg: obok wendy portera dla koni i szopa dla zaprzęgów. Polecam się łaskawym względom przejezdnych Rodaków.

Jan Licnerski.

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«.

swej imponującej piękności, eleganckim manierom i pewnemu siebie zachowaniu. Żadna dziewczyna nie mogła oprzeć się jego ujmującej powierzchowności, skoro tylko zapragnął ją podbić. Był bożyszczem kobiet.

A teraz to szczęście, to bogactwo — wszystko miał utracić od jednego razu? Miał wobec świata okazać się oszustem i zostać pozbawionym obecnego wysokiego stanowiska, kto wie, może nawet za uwiedzenie dostać się do więzienia? Nigdy, przenigdy! Choćby to nawet kosztować miało życie! Drgnął przelękły. Myśl okropna, zbrodnicza przebiegła mu przez głowę. A gdyby Izę uczynić nieszkodliwą, — uprzątnąć ją ze swej drogi? — Tak, wtedy byłby wolny; nikt nie mógłby zamącić mu jego szczęścia.

Sam uląkł się siebie. Miałżeby zostać morderc...

Nie śmiał dokończyć tego słowa. Czy najlepiej będzie, jeśli spełni prośbę Izy i przyjmie ją do swego domu?

A jednak z drugiej strony przerażała go myśl, że ma mieć dwie żony — pod jednym dachem. Tak, coprawda tylko skoro będzie ją miał przy sobie, — będzie ona w jego mocy. Tak tylko będzie mógł zrobić z nią co zechce. Dzikim ogniem zaświeciły tak piękne zazwyczaj oczy demonicznego człowieka.

A przytem lęk go przejmował na myśl o chwili, w której stanie przed żoną, — myślał o tej drugiej swej żonie, — i będzie zmuszony skłonić ją, aby przyjęła w dom swój zdradzoną i opuszczoną Izę — tę jego prawowitą małżonkę.

Znużony i wyczerpany powstał nazajutrz mister John Gould ze swego łóżka. Przez całą noc dręczyło go zdarzenie wczorajsze. Nie mógł otrząsnąć się z tej myśli, że Iza chce dostać się do jego domu. A jeśli go zdradzi! — jeśli jego występek odkrytym zostanie!

Wczoraj mister Gould nie śmiał przysposobić Mary, drugiej swej żony, na to, co zajść miało. Teraz trzeba to było uczynić nareszcie, bo dziś po południu chciała przyjść tu Iza i ofiarować oszukanej jego żonie swe usługi, czy to jako towarzyszka, gospodyni, czy wreszcie jako panna służąca choćby. Nie było żadnego wybiegu, trzeba było poddać się konieczności.

Jak ścigany przez furje, opuścił wreszcie mister Gould swe łoże.

Na progu sypalni powitała go Mary podaniem ręki i serdecznym pocałunkiem. Nigdy może jeszcze nie odczuł tak bardzo całej nikczemności swego oszukańczego postępowania jak w tej chwili, kiedy rozpromieniona szczęściem, ujmująca jego żona serdecznym witała go uciskiem.

Mimowolnie odwrócił głowę i nie mógł w tej chwili spojrzeć w oczy oszukiwanej kobiecie, która się czuła tak szczęśliwą, nie domyślając się wcale, że to jej szczęście jest tylko ułudą.

Wyraz: »oszust« wciąż głos jakiś szeptał mu w ucho. Bladość jego twarzy i pomięszanie widoczne nie uszły baczności jego żony, dla tego też podwoiła jeszcze swą czułość dla niego przy śniadaniu. Nie domyślała się, jak ponure i okropne myśli dręczyły jej męża.

Jak błyszczały oczy Mary, jak nieopisanie czuła się szczęśliwą z posiadania najpiękniejszego mężczyzny, którego zazdrościły jej wszystkie przyjaciółki.

Co za okropna komedja!

— Kochana Mary — rozpoczął Gould z obłudną czułością, — gospodarstwo zawiele sprawia ci trudu, nie mogę ścierpieć dłużej, aby kłopot prowadzenia domu miał ciążyć na tobie samej nadal.

— O, jak ty o mnie jesteś dbały, mój skarbie, jaki dobry, — zawołała radośnie kobieta, pewna że mąż troszczy się tak o nią.

— Chciałbym abyś przyjęła sobie towarzyszkę, która ułatwi ci to zadanie uciążliwe. I postarałem się już o taką.

Mój dobry, kochany mężuniu! — zawołała Mary, rozpromieniona, rzucając się mężowi na szyję.

Mimowoli zadrżał Gould pod tą pieszczotą żony.

— Dobrze to będzie i ze względu na to, że nie będziesz się czuć tak samotną przez czas mojej nieobecności; nie będziesz się nudzić. Dziś po południu przedstawi ci się tutaj jedna pani, która mi poleconą została gorąco przez przyjazne mi osoby. Wprawdzie sam jeszcze z nią nie mówiłem ale zdaje mi się że będzie ona zupełnie odpowiednią na towarzyszkę dla ciebie.

Nadzwyczajnie uszczęśliwiona z tej troskliwości o nią męża, uciesznła Mary

ponownie człowieka, który grał z nią grę tak piekielną.

— Zdaje mi się, że ta pani będzie ci się podobać i, że ją przyjmiesz. Zrób to przez wzgląd na twe zdrowie, — zrób to dla mnie.

Tu odetchnął z pewną ulgą mąż oszukujący. Nie wyobrażał sobie, że sprawa pójdzie tak łatwo. Wkrótce potem pożegnał się z żoną i poszedł do swego kantoru. Ale po drodze najokropniejsze dręczyły go myśli. Widział już siebie pod pręgierzem, widział, że mu zdzierają kłamliwą maskę z twarzy; przed oczyma stanął mu wielki ponury budynek — więzienie.

5. Dwie żony pod jednym dachem.

Około czwartej po południu młoda, skromnie ubrana kobieta zbliżała się ku domowi Johna Gould. Na szlachetnej, jakby wyrzeźbionej, regularnej jej twarzy widoczne były ślady zgryzot i niedosiatku.

Od chwili do chwili przystawała, zatrzymywała się, by odetchnąć; zdawało się, że ta droga bardzo jest dla niej uciążliwą. Za chwilę miała stanąć przed tą, która zniweczyła szczęście jej życia, — która wydarła jej męża.

Teraz doszła wreszcie do drzwi wspaniałego pałacu. Tu zatem, w tym pałacu przemieszkiwał on, jej niewierny, wiarołomny mąż z inną, kiedy tymczasem ona, opuszczona przez wszystkich, walczyć musiała z nędzą i troskami.

Kiedy na dzwonek drzwi te przed nią się otwarły a Iza Norden oświadczyła wygalonowanemu lokajowi, że pragnie widzieć się z panią domu, wprowadzona została na pierwsze piętro.

Stanąwszy tu na korytarzu, przycisnęła piękna, blada kobieta rękę do mocno bijącego serca. Zdjął ją lęk przed nadchodzącą chwilą.

Teraz drzwi się otwarły, — w pokoju na bujającym się fotelu wyciągnięta, spoczywała smukła, elegancka postać Mary, — jej rywalki, tej która wydarła jej — szczęście.

Śmiertelna bladość powlokła twarz Izy. Nieruchomie zawisły jej oczy na tej, która obecnie posiada miłość Artura i wobec świata uchodzi za jego żonę.

— Przystąp pani bliżej, miss Norden, — ozwał się uprzejmy głos Mary. — Chciałabyś pani, o ile można jak najprędzej otrzymać miejsce, nieprawdaż? Przy tych słowach Mary podniosła się z fotelu. Jej wzrok z pewnym podziwem zatrzymał się na dystyngowanej postaci Izy.

— Istotnie, jestem zmuszoną postarać się o miejsce.

— Czy mogę prosić panią o świadectwa?

Iza drgnęła i pobladła nieco.

— Nie posiadam żadnych świadectw, — odpowiedziała przelękłe, — nigdy jeszcze dotąd nie byłam w żadnym obowiązku. — Lepiej będzie, jeśli od razu powiem pani prawdę. — Nie jestem już panną, — jestem mężatką.

Ze współczuciem spoczęły oczy Mary na stojącej przed nią kobiecie. Odczuła, że ta kobieta musiała mieć dawniej lepszą jakąś dolę.

W takim razie mąż nie musi się o panią troszczyć; a może jesteś wdową? — pytała Mary.

— Mąż mnie porzucił. Jestem sama na świecie, bez opieki i pomocy! — wyszło z pewnem wahaniem z ust Izy, która przy tych słowach drżała silnie.

— Biedna, biedna kobieto, opuszczona, porzucona przez męża! — powtórzyła Mary dźwięcznym swym głosem, ujmując z serdecznem współczuciem rękę Izy.

— Tak, muszę sama pracować na siebie i na moje dziecko.

— Boże! czyż to możliwe! On porzucił panią i swe dziecko? — Czyż może mężczyzna postępować tak niesumiennie? — O, nieszczęśliwa kobieto, jakże okropnem musi być twe położenie! — I z cicha, serdecznym głosem mówiła dalej: Jakże wobec tego ja jestem szczęśliwą! Mam wiernego, kochającego mnie męża. Mam wszystko, czego serce zapragnąć może!

Piękna twarz Izy skamieniała, zda się, na te słowa, w lodowatym bólu jej oczy spoglądały bez blasku — w próżnię.

— Czy nie sądzisz pani, że niewierny mąż twój żałuje za swój postępek, i że skruszony znowu do ciebie powróci? — spytała cicho Mary.

Na te słowa dziwnie jakoś zadrgała twarz nieszczęśliwej kobiety.

— Tak, mam nadzieję, że mąż mój napowrót do mie należeć będzie, — odpowiedziała i wzrok jej, ponury dziwnie prześliznął się po eleganckiej postaci współzawodniczki.

— Czy chciałabyś przyjąć u mnie miejsce towarzyszki? Jestem pewną, że niezadługo będziesz czuć się bardzo dobrze w naszym domu. Czy pensja stu dolarów miesięcznie będzie dla pani dostateczną?

— Sto dolarów! To za wiele, za wiele, mistres Gould! — wymówiła Iza zdziwiona. — Przekonaj się pani pierwej do czego

Dobra Okazja!

W miejscowości **Poço Fria**, dystryktu Piber, municipium Rio Negro jest do sprzedania 13 alkrów ziemi (kaiwy) wyrosowanej wraz z herwalem Na ziemi tej znajduje się dużo pinjorów i imbuji; nadto cały obszar jest ogrodzony drutem i leży przy traktowej drodze, w pobliżu tartak i młyn Razem z tą ziemią można wydzierżawić lub kupić 22 alkrów bardzo dobroj ziemi do sadzenia. Umowy zawrze na miejscu właściciel **Jan Malinowski, Poço Fria poczta Rio Negrinho.**

UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medaliki oraz lichtarze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia introligatornia i fabryka pieczątek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12, 12 Kurytyba — Paraná

Rżadka okazja.

Sprzedam ziemię tak do sadzenia jak i las z pinjorami, imbujami i innem drzewem. Ziemię można podzielić na loty. Ziemia ta leży o 3 mile od Kurytyby.

Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Antoni de Paula Ribas — Lapa.**

Ziemia na sprzedaż.

Na kolonji Marumby, Roxo-Roiz — Parana. Ziemia do sadzenia i fasznale Przeważnie las dziewiczy.

Informacji udziela: **Stanisław Ostrowski — Antonio Rebouças — Parana.**

Szakier 5 alkrowy

w Araukarji (Palmita) tanio do sprzedania. Znajdują się na tym obszarze mieszkanie, rosy, las z pinjorami; z jednej strony szakier ogrodzony wodą, lasu więcej niż kwarta, do kościoła w Araukarji tylko pół godziny. Sprzedaje się z powodu podeszłych lat właściciela. Adres bliższy poda redakcja »Ludu«.

AKUSZERKA Marja Gosławska z dyplomem ze szkoły położniczej w Warszawie. — **Rua Desembargador Motta Nr. 6**

Leczy choroby kobiece, pracowała w São Paulo w zawodzie akuszerskim 10 lat. **Swój do swego!**

JACEK DROMLEWICZ

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu Robota pierwszorzędna. CENY PRZYSTĘPNE. 28

Curityba — Rua Riachuelo N 8.

Stolarnia

MICHAŁA BIERNACKIEGO

SWÓJ DO SWEGO!

Przyjmuje zamówienia na meble rożnego stylu, zarówno imbujowe i piniorowe. Ceny bardzo niskie

Adres dla listów: **Curytyba — Agencia Batel — Rua Bispo Dom Jose, Nr. 50.**

Polska Gospoda i Pensjonat.

pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy **ul. Comendador Araujo nr. 24 Kurytyba.** Wszystkim Rodakom przejezdnym możemy gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia polska wyśmienita i tania. Wydaje się obiady do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas.

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«

„A Vencedora"

Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, rumowych większych i mniejszych perfumowanych, śmietankowych specjalnych czekoladkowych i t. d.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski

CURYTYBA—Rua Cabral N 53—PARANA

Stòj, Czytaj!

Jak Cię ktoś spotyka,
To mu powiedz żywo:
Ze najlepsze piwo
Tylko jest „ATLANTICA".

Znakomite farby „Bayer" do farbowania

jakiéhkolwiek materjałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu i t. d. Może każdy to sobie zrobić w domu.

Znakomity chmiel »Lupuluhm« do wyrobu piwa.

Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko pluskwom i innym robakom

Pyramides Matador: znakomity środek do wytępienia moskitów.

Skład Carlos Luhm

Rua Riachuelo 52 --- Curityba.

HOTEL CENTRAL

Curityba — Rua Ebano Pereira N 8.

PRZYJEŻDZAJĄC DO KURYTYBY SZUKAJCIE

NAJTANSZY HOTEL CENTRAL!

Płaci się dziennie za jedzenie tylko 6$000. — Dobry pokój tylko 9$000. — Pensjoniści płacą 150$000, 120$000 i 80$000 miesięcznie. Bez pokoju 65$000 i 100$000. — Dostarcza się jedzenia do domów

Nie zaniedbuj twojej ziemi!

Aby twoja praca na roli nie była daremną to najpierw przekonaj się, czy rola twoja jest dobrze **znawożona i jakim nawozem.**

Jak nie jest znawożona to udaj się najpierw do firmy:

LUIZ ROSE

RUA JOSE BONIFACIO N 8 — CURYTYBA — PARANA

gdzie znajdziesz wielki wybór wszelkich nawozów najrozmaitszego gatunku na różne ziemie, a więc:

Salitre do Chile — saletre chilijską 15,5 proc.
Chloreto de Potassa — chloran potasu 80 proc.
Sulfato de Potassa — siarczan potasu 90 proc,
Superphosfato — superfosfat 44 proc,
Kostna mąka czysto chemiczna..
Kostna mąka zmięszana z mąką z krwi i z obornikiem (Protoina).

Obstalunki dostarcza się do domu w każdej ilości od kila do 1,000 kil., transport darmo bo rząd go opłaca.

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i sztali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów,

WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty pługów.

ZIARNO POLSKIE

po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylji południowej i środkowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Dlaczego? Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednostronny, jak na zachodzie Europy. — **Kapusta polska ma głowy jak z żelaza.**

PAWEŁ NIKODEM — Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, — Travessa Zacharias N. 5

Wysyłka nasion koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylji.

CASA IDEAL

Rua Jose Bonifacio N. 9. - Curitvba.

OBSŁUGA W POLSKIM JĘZYKU.

Wielki skład obuwia, pończoch, gum, farb, szczotek, cholewek i t. d. Wyrabia się trzewiki według najnowszej mody. Mamy też zawiki staromodne które bardzo tanio nabyć można. **Filja Rua 15 de Novembro N. 31.**

jestem zdolną, a potem daj mi tyle, ile za robię.

— Nie, nie, to już ułożone. Czy mogłeś jutro od rana wstąpić na miejsce?..

— Wdzięczną, bardzo wdzięczną jestem pani, mistres Gould; ale mam jeszcze jedną prośbę. Czy będę mogła raz na tydzień odwiedzać moje chorowite dziecko?

— Kochana pani Norden, jakże możesz o to pytać nawet? O, jakże bogatą, jak godną zazdrości jesteś jeszcze w całem swem nieszczęściu. — masz dziecko! — wymówiła Mary z westchnieniem.

Jak cichy okrzyk boleści zabrzmiały te słowa. A więc w sercu tej, która budziła zazdrość powszechną, istniała tajemna rana

— Czy zechce pani poczekać cokolwiek jeszcze, — poczęła Mary po chwili, — kochany mąż mój nadejdzie za chwilę, byłoby mu przyjemnie poznać panią.

Przestraszona zadrżała Iza. Musiała zadać sobie gwałt, aby nie okazać wzruszenia.

— Będę bardzo szczęśliwą, skoro poznam męża pani wkrótce, — rzekła. — Teraz jednak pozwól mi pani oddalić się. Jutro rano wcześnie już stawię się do obowiązku Mówiąc to, skłoniła się głęboko i drżącym krokiem wyszła z pokoju.

Zaledwie drzwi się za nią zamknęły, stanęła znużona śmiertelnie. Panować musiała nad sobą z nadludzką siłą. Teraz jednak bliską była omdlenia. Cicho westchnienie wydarło się z jej piersi, łzy potoczyły się po twarzy.

To była zatem kobieta, dla której on zapomniał o niej, — kobieta, która jej odebrała szczęście. Nienawidziła ją, a przecież równocześnie litowała się nad tem niedoświadczonem, nie przeczuwającem niczego stworzeniem.

Jutro więc spotka się z nim po raz pierwszy po długich latach rozłąki, — z nim i ze swoją rywalką żyć będzie pod jednym dachem.

Straszna komedya! Lęk ją zdejmował przed tą przyszłością. Cóż ją tu czekało?

Właśnie zamierzyła zejść ze schodów, kiedy wtem elegancki przystojny mężczyzna zastąpił jej drogę.

Przestraszony cofnął się nagle, spostrzegłszy młodą, piękną a tak bladą kobietę.

— Izo, Izo moja droga, — krzyknął rozwierając jak do uścisku ramiona.

— Boże miłosierny! — Artur! — zabrzmiało z ust kobiety, która wyciągnęła naprzód ręce, jakby do obrony.

Przestraszona tem nagłem spotkaniem cofnęła się Iza ku najbliższym drzwiom.

W mgnieniu oka otwarł je też mężczyzna i popchnął ją w głąb pokoju. Zanim się opatrzyła, drzwi zostały zamknięte i została sama — sama z małżonkiem po tak długiej rozłące.

Przejął nieszczęśliwą strach okropny, skoro spostrzegła dziko błyszczące oczy mężczyzny. Jakiś demoniczny blask oczu, którego pierwej nigdy nie widziała u niego, przejął ją dreszczem. Cała miłość, jaką dotąd miała dla niego skrytą w sercu, w tej chwili gdzieś zniknęła. Naraz przejął ją strach przed tym człowiekiem — którego ujrzeć znowu było dotychczas całem jej pragnieniem.

— Byłaś u mojej żony, — ozwał się nakoniec mister Gould chrypliwym głosem.

— Powracam właśnie od tej oszukanej, która uważa się za twoją żonę, — odpowiedziała Iza lodowatym tonem.

Mister Gould zbladł

— A cóż się stało? spytał, dysząc ciężko.

— Przyjęłam miejsce.

— Czego ty chcesz właściwie w moim domu? — spytał przez zaciśnięte zęby.

— Czego ja chcę? Wszakżem ci to napisała! — i oglądając się po zbytkownie urządzonym pokoju, ciągnęła dalej: Jakże tu pięknie jest u ciebie! — jakież to przeciwieństwo z tem, co jest u mnie w domu — a tutaj.

— Izo — wycierpieć musiałaś niemało.

Niemal nienawiścią zalocały jej oczy przy tych słowach.

— O wycierpiałam wiele — wycierpiałam przez ciebie, wiarołomny człowieku, bez serca! Kiedyś mnie opuścił a ja ze zgryzoty i zmartwienia rozchorowałam się i nie mogłam nawet pracować — marłam głodem i...

— Mój Boże — Izo — nie mów dalej.

— Nie skończyłam jeszcze — ciągnęła drżącemi usty — było i gorzej jeszcze! Kiedym coraz była słabszą i w coraz większą popadała nędzę, odwieziono mnie do szpitala, mnie — twoją żonę — córkę bogatej, arystokratycznej rodziny. A kiedy potem z dzieckiem...

— Z dzieckiem? Co ty mówisz? Z dzieckiem?

— Tak kiedy potem z dzieckiem, razem z niego wyszłam, było ono tak wątłe i słabe, że obawiać się musiałam, iż lada chwila może mi umrzeć na rękach.

— Izo — dziecko — dziecko! — O Boże mów, mów — czy to — nasze dziecko?

— Czy nasze dziecko? jęknęła blada kobieta z rozpaczą — jak to rozumiesz? Bez

już jednak stwierdzić, kto mu ten list wsunął w rękę, bo poza nim tłum snuł się w jedną i drugą stronę. Niezdecydowany przypatrzył się małemu, eleganckiemu liścikowi, na którym nie było żadnego adresu. Już chciał go z gniewem odrzucić na bok, w przypuszczeniu, że tu chodzi o jakąś żebraninę, kiedy nagle zbudziła się w nim ciekawość Szybko odstąpił nieco na bok i rozerwał kopertę, zaledwie jednak przebiegł pierwsze listu wiersze, śmiertelna bladość pokryła jego lica i papier zadrżał w jego ręku. Czytał:

»Niewierny a ukochany mój mężu! —

»Rozpacz wciska mi pióro do ręki, mnie, Twej oszukanej, nieszczęśliwej żonie...

Po kilku pierwszych liniach nie mógł czytać dalej, tak treść listu wprawiła go w zdumienie.

— Wielki Boże! — wyszeptał i ręka, w której trzymał list, opadła mu bezwładnie.

Z rozpaczą spoglądał przed siebie. Był odkryty, może zostać zdradzony przed światem, jako oszust, i pospolity dwużeniec. Oszukana, porzucona jego młoda żona goniła za nim, ścigała go, wiedziała wszystko; okropna rzecz! Co miał zrobić? Pot kroplisty wystąpił mu na czoło.

Niepodobno mu teraz powrócić do tej, która czeka na niego w wspaniałym ich domu. Strach nagle zdjął go przed tą, co się uważa za kochającą jego żonę. Niepodobieństwem dlań było w tej chwili stanąć przed nią, — zbyt mocno był wzruszony. Dla tego też wysiadł z pociągu i szedł bocznemi ulicami pośpiesznie, chcąc zyskać na czasie i módz się namyślić, zastanowić.

Ten list, który czuł teraz w swej kieszeni, wyrywał go nagle z wymarzonego szczęścia, z tego raju, który sobie zdobył. Wszedłszy w pustą ulicę, gdzie nikt na niego nie mógł zwracać uwagi, doczytał do końca.

Niesłychane! — chce dostać się do jego domu! Nie, — nie! — jęknął, — nigdy! A jednak cóż ma zrobić! nie widzi żadnego wyjścia. Szedł, nie mogąc odzyskać spokoju. Dręczyło go sumienie. Przed oczyma stanęła mu Iza, — Jako delikatna, niewinna dziewczyna, — potem jako dobra, pełna poświęcenia i miłości żona. Widział przed sobą teraz bladą, szlachetną jej twarz, z której biła taka moc uczucia i dobroci serca niezmiernej. — Widział przed sobą piękne jej, ciemne, pełne głębokiego wyrazu oczy, co spoglądały ku niemu jak dwie gwiazdy promienne. W całej swej piękności i dostojeństwie zjawiła się przed nim ta córka hrabowskiej rodziny, która zapłonęła ku niemu nadziemską miłością i uwierzyła fałszywym jego przysięgom.

Niedoświadczoną, łagodną dziewczynę ubostwianą przez rodziców, umiał on, znający świat i zręczny szalbierz opiąłać w swe sieci i skłonić, by go zaślubiła przeciw woli rodziców. Podstępem, gwałtem niemal wywabił ją z rodzicielskiego domu. Chodziło mu głównie i jedynie tylko o jej wielki majątek. Pewien był, że rodzice radzi nieradzi pogodzą się z tem, czego już odmienić nie będzie można i, że zostanie w przyszłości dziedzicem olbrzymiej ich fortuny. Ale tu się pomylił: rodzice nie mogli przebaczyć ani uwodzicielowi, — ani nieszczęśliwej jego ofierze, — jedynemu swemu dziecku!

Widząc się tak zawiedzionym w chytrych swych rachubach, wkrótce zobojętniał dla pięknej żony i uprzykrzył ją sobie. Pewnego dnia zabrał się i porzucił ją jak najspokojniej, bo sprzykrzyła mu się jej czuła miłość; nie pytał o to, że pozostawia ją w nędzy.

Na ziemi amerykańskiej, dokąd schronił się teraz, wypłynął pod fałszywem nazwiskiem; tu niebawem umiał pozyskać sobie wstęp w najpierwsze towarzystwo i wprędce znalazł sobie nową ofiarę swej żądzy bogactw i zbytków.

Jedna z najbogatszych najbardziej uwielbianych panien New Yorku, piękna córka milionera Smith, zakochała się w eleganckim, przystojnym, prawdziwie pięknym mężczyźnie.

Przed niewielu miesiącami, on, co w starej Europie pozostawił bez litości i wydał na pastwę nędzy kochającą żonę, poślubił tu nową swą ofiarę, Mary Smith. Ogromny majątek, pałac wspaniały, urządzony z nieopisanym przepychem wniosła mu ona w posagu. Od razu stał się on jednym z najznakomitszych i najpoważańszych ludzi w New Yorku: do tego posiadał jeszcze piękną, zacną i przywiązaną do niego serdecznie małżonkę. Wszystko to zawdzięczał